

Ks. Kazimierz OBRYCKI

## POCHODZENIE DUSZY LUDZKIEJ A DZIEDZICTWO GRZECHU PIERWORODNEGO (wstęp, tłumaczenie i opracowanie)

Treść: I. Pochodzenie duszy ludzkiej; 2. Dziedzictwo grzechu pierworodnego; 3. List Augustyna (202/A) do Optata; 4. Bibliografia (wybór); II. Tekst źródłowy: Święty Augustyn, List (202/A) do Optata, biskupa Milewi.

### I. WSTĘP

Dusza ludzka jest głównym przedmiotem zainteresowań naukowych Augustyna. Świadczą o tym jego pisma filozoficzne i teologiczne, zwłaszcza z początkowego okresu działalności pisarskiej<sup>1</sup>. W tych pismach nasz pisarz wypracował chrześcijańską koncepcję duszy ludzkiej, określił jej naturę, jak też jej stosunek do ciała, wyczerpująco wykazał nieśmiertelność duszy ludzkiej. Trudność sprawiał mu problem pochodzenia duszy ludzkiej, który nie łatwo było pogodzić z prawdą o dziedziczeniu grzechu pierworodnego. Stąd kwestia pochodzenia duszy będzie zajmować Augustyna niemal przez całe życie właśnie dlatego, że jest związana z przekazywaniem grzechu pierworodnego.

#### 1. Pochodzenie duszy ludzkiej

W walce z błędami doktrynalnymi Augustyn stopniowo dochodził do określenia pochodzenia duszy ludzkiej<sup>2</sup>. I tak, wobec manichejskiego dualizmu duszy Augustyn wyraźnie opowiedział się za jedną duszą w człowieku, której stwórcą jest Bóg<sup>3</sup>. Na twierdzenia pryscylian, że dusze ludzkie lub aniołowie są z substancji Boga, odpowiedział, że dusza ludzka została przez Boga stworzona i nie jest Jego naturą<sup>4</sup>. Zdecydowanie też odrzucił orgenesowską hipotezę preegzystencji dusz, według której

---

<sup>1</sup> Zob. K. OBRYCKI, "Dusza ludzka i jej pochodzenie w poglądach świętego Augustyna", *RTWP* 3(2004), 160-168.

<sup>2</sup> *Tamże*, 164-168.

<sup>3</sup> Zob. *O dwóch duszach*, tł. pol.: J. Sulowski, w: *PSP* 54, 1990, s. 67-88.

<sup>4</sup> Zob. "Do Orozjusza przeciwko pryscylianom i orygenistom", tł. pol.: K. Obrycki, *RTWP* 2(2002), 153-169.

dusza stworzona przez Boga istniała wcześniej od ciała, przeznaczonego jej jako kara za popełniony grzech<sup>5</sup>. Przeciwstawiał się pesymistycznej ocenie materialnego porządku, która zakłada, że ciało służy jako więzienie dla duszy<sup>6</sup>. Augustyn bowiem od samego początku określał człowieka jako istotę złożoną z ciała i duszy rozumnej. W swych pismach całkowicie wykluczył radykalny dualizm. Tak dusza, jak i ciało według niego są koniecznymi elementami, by można było mówić o człowieku. Dusza i ciało zostały stworzone przez Boga i połączone w jedność bytu ludzkiego.

Przyjęcie twierdzenia, że dusza ludzka jest stworzeniem Bożym; ani nie jest boska, ani nie preegzystuje w stosunku do ciała, nie rozwiązuje do końca problemu pochodzenia duszy. W odniesieniu do tego zagadnienia biskup Hippony nie miał całkowitej pewności. Swoje wahania okazywał niemal do końca życia<sup>7</sup>. Ważnym znakiem jego wątpliwości jest list, który w 415 r. wysłał do Hieronima o pochodzeniu duszy<sup>8</sup>. Wobec zdecydowanego zdania Hieronima, że każda poszczególna dusza jest oddzielnie przez Boga stwarzana, Augustyn prosi go o pomoc w rozstrzygnięciu tego zagadnienia. Uznanie bowiem poglądu, że Bóg stwarza duszę dla każdego człowieka, niesie ze sobą poważne trudności w zachowaniu prawa dziedziczenia grzechu pierworodnego. Stąd dla biskupa Hippony wydawało się korzystniejsze rozwiązanie "traducjanistyczne", które przyjmuje pochodzenie duszy duchowej dziecka z duchowej duszy jego rodziców<sup>9</sup>.

We wspomnianym liście Augustyn domaga się od swego straszego przyjaciela jasnej odpowiedzi: *Z wyjątkiem zatem tego błędu heretyckiej opinii (chodzi o błąd manichejczyków twierdzących, że dusza jest częścią Boga) pragnę wiedzieć, którą z czterech innych opinii należy wybrać - wcześniej te opinie wymienił, a są one następujące: 1. Wszystkie dusze pochodzą od jednej duszy, którą otrzymał pierwszy człowiek; 2. Każdy człowiek otrzymuje nowostworzoną duszę; 3. Bóg posyła w ciała dusze, które gdzieś już istnieją; 4. Istniejące gdzieś już dusze samorzutnie przedostają się w ciała. Lecz zarazem przestrzega swego adresata: *A niech ten pogląd, który trzeba wybrać, będzie daleki od zwalczania tej wiary, według której jesteście pewni, że wszelkiej duszy, nawet małego dziecięcia, potrzebne jest uwolnienie z niewoli grzechu i że nie ma innego uwolnienia, prócz Chrystusa i to ukrzyżowanego*<sup>10</sup>. Jednakże do Augustyna nieprędko dotarła odpowiedź Hieronima, gdyż ten był całkowicie zajęty herezją pelagiańską, która w tym czasie czyniła duże spustoszenie w Kościele. Nadal pozostał nierozstrzygnięty problem pochodzenia duszy.*

Nie tylko Augustyn miał wątpliwości, jaką hipotezę należy przyjąć, by właściwie i dokładnie wyjaśnić pochodzenie duszy ludzkiej. Również ta sprawa mocno poróżniła

<sup>5</sup> *Tamże*.

<sup>6</sup> Por. *O państwie Bożym*, 11,23; *List* 166, 27.

<sup>7</sup> W późniejszych pismach Augustyn wyznawał, że co do pochodzenia duszy zawsze się gubił - por. *De anima et eius origine*, 1,26; 4,2. *Contra Julianum opus imper.Iectum*, 2,178. *Retractationes*, 1,13.

<sup>8</sup> *List* 166 (*De origine animae*) CSEL 44, 545-585; w zbiorze listów Hieronima list ten jest pod numerem 131, tł. pol. J. Czuj, w: Św. HIERONIM, *Listy*, t. 3, Warszawa: IWPax 1954, 330-352.

<sup>9</sup> Traducjanizm materialistyczny głosił Tertulian, według którego każda dusza wywodzi się z ojca razem z ciałem, z którym jest zjednoczona (por. *De anima* 1,1-22).

<sup>10</sup> *List* 166,7 (zob. HIERONIM, *List* 131,7).

duchownych z prowincji Mauretanii Cezarejskiej, gdyż większość z nich wbrew zdaniu ich biskupa Optata przyjęła traducjanizm. Rozjemcą w tej sprawie miał być Augustyn, uznany autorytet kościelny, który korzystając z zaproszenia skierował list do miejscowego biskupa Optata. List ten stanowi compendium aktualnej wiedzy o pochodzeniu duszy<sup>11</sup>.

Biskup Hippony wyraźnie tam stwierdził, że nie jest możliwe rozstrzygnięcie, który pogląd jest prawdziwy: czy dusze pochodzą z owej jednej duszy, która została stworzona dla pierwszego człowieka, czy wszechpotężny Stwórca, który z pewnością zawsze działa, bez żadnego rodzenia stwarza nowe własne dusze dla poszczególnych ludzi<sup>12</sup>. On sam nie czuje się nauczycielem w tej sprawie, lecz jedynie poszukiwaczem. W swych pismach dotąd poważnie nie zajmował się tym zagadnieniem. Teraz natomiast chce uczynić wszystko, by oba poglądy o pochodzeniu duszy gruntownie zbadać i dokładnie wyjaśnić. Przeprowadził zatem analizę tekstów Pisma Świętego, na które powołują się zwolennicy tak generacjonizmu, jak i kreacjonizmu. Jednakże te teksty, ze względu na przenośny sposób wypowiedzi, nie pozwalają na jednoznaczne opowiedzenie się za jedną z teorii o pochodzeniu duszy. Wynika z nich jedynie to, że to Bóg stworzył wszystkie dusze. Nadal pozostaje otwarte zagadnienie, w jaki sposób Bóg stworzył duszę ludzką.

Augustyn zdecydowanie odrzucił traducjanizm materialistyczny, który odwoływał się do poglądów Tertuliana, według którego dusza ludzka jest przekazywana od rodziców na dziecko w taki sam sposób jak ciało<sup>13</sup>. Tym samym uspokoił swego adresata biskupa Optata, który widział niebezpieczeństwo w traducjanizmie wyznawanym przez jego duchownych. Natomiast wykazał słuszość traducjanizmu duchowego, który rozumie jako duchowe zrodzenie duszy dziecka z duszy jego rodziców. Do tego pogląd, który określan jest mianem generacjonizmu, Augustyn w tym momencie się przychylił, gdyż dzięki niemu lepiej można wyjaśnić naukę o grzechu pierworodnym<sup>14</sup>. Wprawdzie stwierdził przy tym, że nie jest sprzeczny z wiarą katolicką i z przesłankami rozumowymi także kreacjonizm, według którego Bóg stwarza dusze bez żadnego ich rozkrzewiania, o ile uzna się prawo dziedziczenia grzechu pierworodnego<sup>15</sup>.

Zdaniem Augustyna tak generacjonizm, jak i kreacjonizm nie są w stanie dać pewnej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób pochodzi dusza ludzka, chociaż przy każdym z nich trzeba za pewne uznać to, że Bóg stwarza duszę. Również oba te kierunki mają słabe punkty w swych założeniach. Przy generacjonizmie trudność sprawia zagwarantowanie kompletności osoby ludzkiej, natomiast przy kreacjonizmie powstaje problem, gdzie umieścić dziedziczenie grzechu pierwszych rodziców. Ostateczne rozwiązanie tej kwestii uzależnione jest od odpowiedzi na pytanie: dlaczego

---

<sup>11</sup> Zob. ŚW. AUGUSTYN, "List (190) do Optata, biskupa Milewi", tł. pol. K. Obrycki, *RTWP* 3(2004), 172-189.

<sup>12</sup> *Tamże*, 1,1.

<sup>13</sup> Zob., *tamże*, 4,14.

<sup>14</sup> Zob., *tamże*, 4,15.

<sup>15</sup> Zob., *tamże*, 4,13; 6,23.

dusza stała się grzeszna, w jaki sposób to się dokonało, i kto duszę zmusił do przyjęcia grzechu pierwszego człowieka Adama.

## 2. Dziedzictwo grzechu pierworodnego

Na temat pochodzenia duszy ludzkiej Augustyn nie opowiedział się jednoznacznie za konkretnym poglądem. Duchowo był rozdwojony między teorią traducjanistyczną i różnymi formami teorii kreacjonizmu. Do końca swego życia nie miał definitywnego rozwiązania tego problemu<sup>16</sup>. Jeżeli jest słuszna teoria traducjanistyczna, wtedy grzech pierworodny przechodzi na potomstwo od ich rodziców; jeżeli zaś za słuszną uzna się kreacjonizm, wtedy świeżo stworzona przez Boga dusza zostaje splamiona grzechem pierwszych rodziców, kiedy wchodzi w ciało człowieka. Jednakże zawsze, tak w ramach teorii traducjanistycznej, jak też kreacjonistycznej, Augustyn starał się po katolicku wyjaśnić grzech pierworodny, który jest nierozłącznie związany z zagadnieniem pochodzenia duszy ludzkiej. Stąd też intensywność jego badań nad tym zagadnieniem przypada na okres kontrowersji pelagiańskiej.

Wprawdzie na długo przed wybuchem sporu pelagiańskiego Augustyn wypracował swoją teorię o człowieku i jego położeniu. Z jednej strony przyznał pierwszemu człowiekowi pierwotną prawość i doskonałość, z drugiej zaś realność grzechu pierworodnego nie stanowiła dlań żadnej wątpliwości. Broniąc rzeczywistości grzechu pierworodnego w każdym człowieku odwołuje się do Pisma Świętego, do tradycji Kościoła i do stosowanej w Kościele praktyki chrzcielnej<sup>17</sup>. Jednakże wypowiedzi Augustyna na temat grzechu pierworodnego w początkowym okresie jego działalności pisarskiej nie zawsze były precyzyjne. Mówił on o pewnej sprawiedliwej karze, której poddana jest ludzkość od upadku pierwszych rodziców. Nigdzie jednak wyraźnie nie potwierdził istnienia prawdziwego grzechu dziedzicznego. I tak, najpierw dowodził, że wszyscy ludzie jako potomkowie Adama dziedziczą po nim karę, którą jest śmierć cielesna; nie wspominał zaś o przekazywaniu grzechu pierwszych rodziców. Następnie w owym dziedzictwie, poza śmiercią cielesną, widział także śmierć duszy, która stała się winna przez to, że została śmiertelnie zraniona przez pożądlivość, jak też to, że dusza jest właściwą siedzibą grzechu. Wreszcie Augustyn wyraźnie mówił o grzechu pierworodnym (*peccatum originis* czy *originale*), który jest "grzechem" i zarazem "karą za grzech"; oznacza on dziedziczny charakter kary i grzechu Adama<sup>18</sup>.

Pod naciskiem ruchu pelagiańskiego, który sprowadził wszelki grzech indywidualny do odpowiedzialności osobistej, Augustyn przeszedł ewolucję w rozumieniu grzechu pierworodnego. Wielu uczonych podkreśla, że rozwinięcie dogmatu o grzechu pierworodnym jako grzechu dziedzicznym oraz o jego relacji do chrztu należy umieścić w perspektywie polemiki Augustyna z pelagianami<sup>19</sup>. Coraz wyraźniej po-

---

<sup>16</sup> . Por. AUGUSTYN, *De anima et eius origine*, 1,26; 4,2. *Retractationes*, 1,13. *Contra Julianum opus imperfectum*, 2,178.

<sup>17</sup> Por. J.N.D. KELLY, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988, 269-273.

<sup>18</sup> Por. A. SAGE, "Péch  originel. Naissance d'un dogme", *REA* 13(1967), 212.

<sup>19</sup> *Tamże*.

jawiają się w pismach i wystąpieniach Augustyna pytania o "grzech początków", o jego naturę i sposób przekazywania na wszystkich potomków Adama. Da się to zaobserwować w tych jego pismach, które powstały pomiędzy rokiem 411 (synod w Kartaginie, na którym został oskarżony Celestiusz, uczeń Pelagiusza) a rokiem 418 (synod w Kartaginie, na którym tezy pelagiańskie zostały definitywnie potępione)<sup>20</sup>.

Wystąpienie Pelagiusza i jego zwolenników nadało szczególnej mocy dociekaniom Augustyna nad zagadnieniem pochodzenia duszy ludzkiej, które jest ściśle powiązane z dziedziczeniem grzechu pierworodnego. Pelagianie bowiem odrzucili wiarę w przekazywanie grzechu pierworodnego. Głosili, że każdy człowiek rodzi się w tym samym stanie, w jakim został stworzony pierwszy człowiek Adam, ponieważ grzech Adama nie miał żadnego wpływu na jego potomków. Pelagianie uznają wprawdzie jakiś wpływ Adama i jego grzechu na potomnych, lecz sprowadzają go jedynie do moralnego oddziaływania, które miało polegać na tym, że Adam przez swój grzech dał przykład grzeszenia i stał się wzorem grzechu dla swoich potomków. Pelagiusz jako zdecydowany przeciwnik traducjanizmu wykazał niedorzeczność przekazywania grzechu Adama potomnym, powołując się na następujące dowody: wyższość dzieła Chrystusa nad występkiem Adama wyklucza możliwość przekazywania grzechu Adama na wszystkich ludzi; ochrzczeni rodzice nie mogą przekazywać dziecku grzechu, którego nie mają; dusza ludzka nie pochodzi od rodziców, lecz bezpośrednio jest przez Boga stwarzana; Bóg sprawiedliwy nie może człowieka obciążać cudzymi grzechami<sup>21</sup>. Stąd niemożliwe jest - według Pelagiusza - dziedziczenie wraz z naturą Adama jego grzechu przez tych, którzy są jego potomkami co do ciała<sup>22</sup>.

Augustyn przystąpił z całą gorliwością do wykazania błędu Pelagiuszowi i przedstawienia prawdziwej nauki o grzechu pierworodnym<sup>23</sup>. Wprawdzie nieśmiało wyznawał, że *nic nie jest trudniej zrozumieć niż istotę pierwotnego grzechu*<sup>24</sup>. Jednakże w tym okresie powstają wielkie jego dzieła o grzechu pierworodnym, jak: *O karach za grzechy i ich odpuszczeniu, i o chrzcie* (411/412 r.) - gdzie wyklada zasadniczą tezę w świetle tekstów Pisma Świętego, że jeżeli Chrystus przyszedł zbawić wszystkich ludzi, to znaczy wszyscy zgrzeszyli; *O duchu i literze* (412) - mówi o roli prawa i łaski w zbawieniu; *O naturze i łasce* (415 r.) - wyraża swą koncepcję o zepsutej naturze (*natura viciata*): aktualna kondycja człowieka nie jest już naturalna, to jest taka, jaka została przez Boga stworzona; *O łasce Chrystusa i grzechu pierworodnym* (418 r.) - gdzie stawia jako dwóch "przodków" ludzkości Adama i Chrystusa; pierw-

<sup>20</sup> Por. V. GROSSI, B. SESBOUE, "Grzech pierworodny i grzech początków: od św. Augustyna do końca Średniowiecza", w: *Człowiek i jego zbawienie. Historia dogmatów*, red. B. SESBOUÉ Kraków: Wyd. M 2001, t. 2, 143-145.

<sup>21</sup> Por. PELAGIUSZ, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, V,15 (ZMT 15, 1999): Jeżeli dusza nie istnieje z przekazania - rzeczy - lecz jedynie ciała, to tylko ono ma przekazanie grzechu i jedynie ono właśnie zasługuje na karę. niesprawiedliwe byłoby, żeby narodzona obecnie dusza nie z materii Adama nosiła obcy, tak dawny grzech; ponieważ żaden powód nie pozwala na to, żeby Bóg, który odpuszcza człowiekowi własne grzechy, zaliczał mu cudze.

<sup>22</sup> Por. K. OBRZYCKI, "Koncepcja grzechu pierworodnego u Pelagiusza na podstawie jego Komentarza do Listu św. Pawła do Rzymian 5,12-21", w: *Grzech pierworodny*, ŻMT 12, s. 177-190.

<sup>23</sup> Zob. AUGUSTYN, "Dzieje procesu Pelagiusza, Wstęp", w: *ŻMT 12*, s. 193-213.

<sup>24</sup> AUGUSTYN, *O obyczajach Kościoła katolickiego*, 1,40.

szego grzesznego, drugiego odkupionego; przedstawia prawdę o grzechu pierworodnym, polemizując i zwalczając błędne poglądy Pelagiusza na temat grzechu pierworodnego i łaski Chrystusa Zbawiciela<sup>25</sup>.

Na ten temat ważne są także te wypowiedzi Augustyna, które przekazał w licznych mowach i listach. Wypada tu przypomnieć szczególnie list do Optata, biskupa Milewi (190), prezentowany w poprzednim numerze *Roczników Teologicznych Warszawsko-Praskich*<sup>26</sup>. List ten ma na celu wyjaśnienie poglądów dotyczących pochodzenia duszy ludzkiej. Jednakże biskup Hippony już na początku tego listu przypomina swemu adresatowi, że tego zagadnienia nie można nigdy rozpatrywać w oderwaniu od problemu dziedziczenia grzechu pierworodnego: *A skoro i inne świadectwa Pisma Świętego wskazują że nikt nie rodzi się z Adama, jeśli nie uwikłał się węzłem grzechu i potępienia, i że z kolei nikt nie uwolni się z tego węzła, jeśli nie odrodzi się dzięki Chrystusowi, to my winniśmy się mocno trzymać tej nauki. Natomiast ten, który zaprzecza tej nauce, w żaden sposób nie przynależy do wiary Chrystusa i nie ma w sobie tej łaski Bożej, która jest dana dzięki Chrystusowi. Stąd, gdyby nawet pochodzenie duszy było zakryte dla nas, jednakże dopóki jawne jest odkupienie człowieka, nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo; albowiem my nie wierzymy w Chrystusa, by się urodzić, lecz wierzymy w Niego, by się odrodzić, w jakikolwiek bądź sposób się narodziliśmy*<sup>27</sup>.

Chociaż Augustyn wyraźnie skłania się ku teorii traducjanistycznej (a właściwie ku generacjonizmowi) co do pochodzenia duszy<sup>28</sup>, godzi się także na rozwiązanie kreacjonistyczne, o ile w niczym nie naruszy ono prawdy o przekazywaniu grzechu pierworodnego Adama na jego potomków<sup>29</sup>. Przestrzega wprawdzie bardzo mocno zwolenników kreacjonizmu (takim jest Optat, adresat listu) przed niebezpieczeństwem wpadnięcia w nową herezję, *która usiłuje podważyć mocne podstawy najstarszej wiary, gdybyś rozprawiał przeciwko łasce Bożej, którą Chrystus Pan z niewysłowioną dobrocią obdarza tak maluczkich, jak i wielkich*. Mówi tu o Pelagiuszu i Celestiuszu, których błędne poglądy o grzechu pierworodnym i łasce Bożej potępił papież Zozym, a swe stanowisko przedstawił w dekrete zatytułowanym: *Tractoria*<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> Por. V. GROSSI, B. SESBOUÉ, *Grzech pierworodny i grzech początków: od św. Augustyna do końca Średniowiecza*, dz. cyt., 143-144.

<sup>26</sup> Zob. ŚW. AUGUSTYN, "List (190) do Optata, biskupa Milewi", tł. pol. K. Obrycki, *RTWP* 3(2004), 172-189.

<sup>27</sup> *Tamże*, 1,3.

<sup>28</sup> *Tamże*, 4,15: *Przy tym wprawdzie zagadnieniu (tj. generacjonizmie) żadne trudności nie występują, ponieważ prawdziwa wiara głosi, że wszystkie dusze, także małych dzieci, które Kościół chrzci zapewne nie dla fałszywego, lecz dla prawdziwego odpuszczenia grzechów, zaciągają grzech pierworodny, który został popełniony wskutek własnej woli pierwszego człowieka i przekazany przez zrodzenie na wszystkich jego potomków, a z którego można się oczyścić tylko przez odrodzenie*.

<sup>29</sup> *Tamże*, 6,21: *Jeśli on (tj. Hieronim) potrafi mnie pouczyć o tym, w jaki sposób dusze, chociaż nie pochodzą z Adama, jednak z jego powodu słusznie doznałyby potępienia, o ile dzięki odrodzeniu nie otrzymałyby odpuszczenia grzechów*.

<sup>30</sup> *Tamże*, 6,23: *... Przez Niego samego (Syna Bożego) odradzamy się bowiem duchowo, przez Niego samego jesteśmy ukrzyżowani dla świata. Śmierć Jego samego zrywa ten wyrok potępienia śmierci, którą Adam sprowadził na nas wszystkich i przekazał na każdą duszę; wyrok ten obciąża dusze wskutek rozkrzewiania. Nad każdym z narodzonych zatem ciąży ten wyrok, aż uwolni go od niego chrzest*.

### 3. List Augustyna (202/A) do Optata

Po pierwszym liście, który Augustyn przesłał Optatowi, biskupowi Milewi, w drugiej połowie roku 418, wkrótce - bo na początku 420 r. - biskup Hippony ponownie skierował doń swój list. Jeśli w pierwszym liście Augustyn przedstawił niejako *status quaestionis* zagadnienia pochodzenia duszy, to w drugim liście wyjawia on swoje własne stanowisko w tej sprawie, rezultaty swoich badań, swoje obawy i wątpliwości, jak też nadzieje i oczekiwania. Nasz autor liczy się z opinią publiczną i dlatego nie chce uczynić nic, co postawiłoby go w złym świetle, zwłaszcza w oczach zwolenników Pelagiusza. Stąd zastrzega się, że nie opublikuje żadnej swej pracy na temat pochodzenia duszy, zanim nie otrzyma od Hieronima od dawna wyczekiwanej odpowiedzi na przesłany mu list w tej sprawie (1-5)<sup>31</sup>.

Swemu adresatowi, biskupowi Optatowi, który opowiada się za kreacjonizmem co do pochodzenia duszy, biskup Hippony przyznaje się, że osobiście bardziej odpowiada mu traducjonizm, gdyż lepiej i dokładniej można wyjaśnić kwestię przekazywania grzechu pierwotnego; tak mu oświadcza: *Ja bowiem dotąd - szczerze to wyznaję - nie odkryłem, w jaki sposób dusza przejmuje grzech od Adama (w co nie godzi się wątpić!), a przy tym sama nie jest przejęta od Adama. To właśnie zagadnienie trzeba dokładniej przebadać, nie zaś nierozważnie go rozgłaszać!* (6). Jednak dla dokładniejszego przebadania tego zagadnienia chce zapoznać się także z argumentacją biskupa Milewi, którą on przedstawił w książce pt. *O wierze* i przyrzeka również wykorzystać w swojej pracy zebrane tam dowody z Pisma Świętego, które potwierdzają teorię kreacjonizmu (7-9).

Następnie Augustyn przeprowadza dowód na to, że traducjanizm, chociaż budzi tyle wątpliwości u Optata, bynajmniej nie wyklucza działania Boga w akcie stworzenia duszy ludzkiej. W Piśmie Świętym bowiem nie ma takich wypowiedzi, które wyraźnie zaprzeczałyby tej teorii. Według niej bowiem Bóg jest Tym, który stwarza duszę (*creator*), natomiast rodzice są tymi, którzy ją rodzą (*procreatores*), ponieważ Bóg był, jest i będzie sprawcą wszystkich ludzi i rzeczy (10-12).

Zdecydowanie przeciwstawia się Augustyn poglądom tych wszystkich, którzy przyjmując pochodzenie duszy od tej pierwszej duszy Adama, jednocześnie przyjmują, że Bóg już nie jest stwórcą jakiegokolwiek duszy. Dowodem przeciwko takiej argumentacji są liczne świadectwa Pisma Świętego. Przy tym ostrzega Optata, by w swych dociekaniach postępował bardzo rozsądnie i ostrożnie, gdyż w przeciwnym razie przy odrzuceniu w ogóle traducjanizmu grozi mu niebezpieczeństwo popadnięcia w herezję pelagiańską. Zagadnienie pochodzenia duszy dostarcza ciągle wiele wątpliwości, ale nie jest to bynajmniej dla nikogo hańbą. *Dlaczego nie wypada mi powiedzieć - pociesza Augustyn Optata - wiem, że moja dusza istnieje dzięki działaniu Boga, dlatego też jest dziełem Boga, ale tego, że dusza powstała za pośrednictwem aktu rodzenia - tak jak ciało, albo że niezależnie od aktu rodzenia - tak jak powstała owa dusza, która została dana pierwszemu człowiekowi, "ja nie wiem, Bóg to wie"?*

---

<sup>31</sup> Jest to List 166 - o pochodzeniu duszy, skierowany do Hieronima w 415 r. (w epistolarium Hieronima List 131) - zob. Św. HIERONIM, *Listy*, t. 3, Warszawa 1953, 330-352.

*Ty chcesz, żebym zdecydowanie się opowiedział za jedną lub drugą tezą? Mógłbym to zrobić, gdybym z pewnością to znał (13-15).*

W kolejnych rozdziałach (16-20) biskup Hippony przedstawia, co na podstawie dotychczasowych badań zagadnienia pochodzenia duszy można uznać za pewne, a co oparte jest na domysłach i przypuszczeniach, i wymaga jeszcze dalszych dociekań. Pewne jest to, że Bóg stworzył duszę; niepewne zaś jest to, jak Bóg stworzy duszę. Sam Augustyn wyznaje, że dalej jest niezdecydowany, za którą teorią ma się opowiedzieć: czy za generacjonizmem (który jest formą duchowego tarcucjanizmu), czy za kreacjonizmem, bo każda z tych teorii musi odpowiedzieć na pytanie, jak Bóg może stwarzać duszę z plamą grzechu pierworodnego, gdy wszystko, co od Niego pochodzi, jest dobre. Odpowiedź na to pytanie wiązała się z niebezpieczeństwem popełnienia błędu pelagian, przed którym usilnie przestrzega Augustyn Optata, biskupa Milewi.

*List 202 A* Augustyna jest kolejnym krokiem wyjaśnienia nauki o pochodzeniu duszy z uwzględnieniem podstawowej prawdy o przekazywaniu grzechu pierworodnego. Stąd prezentacja tego listu w języku polskim wydaje się celowa i potrzebna.

Przekład *Listu 202 A* dokonano na podstawie wydania: CSEL 57, 302-315. List ten znajduje się też w PL 33, 930-938.<sup>32</sup>

#### 4. Bibliografia (wybór):

BEATRICE P.F., *Tradux peccati. Alle fonti della doctrina agostiniana del peccato originale*, Milano 1978.

FLORKOWSKI E., *Soteriologia Pelagiusza*, Kraków 1949.

MICHALSKI M., "Nauka chrystologiczna Pelagiusza", *Collectanea Theologica* 17(1936), f. 2, 143-162.

OBRYCKI K., "Koncepcja grzechu pierworodnego u Pelagiusza na podstawie jego Komentarza do Listu św. Pawła do Rzymian 5,12-21", w: *Grzech pierworodny*, Augustyn, Dzieje procesu Pelagiusza, ŻMT 12, Kraków: WAM 1999, 177-190.

OBRYCKI K., "Dusza ludzka i jej pochodzenie w poglądach świętego Augustyna", *Roczniki Teologiczne Warszawsko-Praskie* 3(2003), 161-171.

PASTUSZKA J., "Pojęcie duszy ludzkiej u św. Augustyna", *Przegląd Teologiczny* 10(1929), 389-406.

PIESZCZOCH Sz., "Nad genezą teologii Pelagiusza", *Studia Gnesnensia* 5(1979/80), 227-244.

SŁOMKOWSKI A., *Pierwotny stan człowieka według nauki św. Augustyna*, Lwów 1933.

WENTE M., "Koncepcja duszy według św. Augustyna", *Colloquia Theologica Ottoniana* 1(2001), 39-59.

<sup>32</sup> Tłumaczenia *Listu 202 A*, ale na podstawie PL 22 (w korespondencji Hieronima z Augustynem) dokonał J. Czuj, w: *Św. Hieronim, Listy*, Warszawa 1952-54, t. 3, 414-427.



## II. TEKST ŹRÓDŁOWY

## ŚWIĘTY AUGUSTYN, LIST (202/A) DO OPTATA, BISKUPA MILEWI

Wielce błogosławionemu Panu, Optatowi, godnemu szczerzej miłości bratu w biskupstwie, pozdrowienie w Panu przesyła Augustyn.

1.1. List, w którym Twoja Wielebność bardzo usilnie domaga się ode mnie takiej odpowiedzi, jakiej ja sam jeszcze nie mam, otrzymałem poprzez pobożnego kapłana Saturnina<sup>33</sup>. W liście tym wyjawileś mi powód, dlaczego tak właśnie uczyniłeś. Ty bowiem przypuszczasz, że ja już przygotowałem odpowiedź na Twoją prośbę, którą mi przesałeś. Oby tak właśnie się stało! A skoro już poznałem Twoje bardzo niecierpliwe oczekiwanie, obym teraz nie zawiódł Ciebie, składając Ci obietnicę takiego daru! Ale przecież, jeśli mi choć trochę wierzysz, najdroższy bracie, to już prawie pięć lat upłynęło, kiedy przesałem na Wschód moje pismo, w którym przedstawiłem nie tyle moje przypuszczenie na ten temat, co raczej moje pytanie o radę w tej sprawie<sup>34</sup>. Jak dotąd nie zasłużyłem, by stamtąd otrzymać odpowiedź, która pomogłaby mi rozwiązać to właśnie zagadnienie, i bym mógł Ci przekazać pewną odpowiedź, spełniając Twoje pragnienie. Jeśli tylko będę miał takie opracowanie, zapewniam Cię, że natychmiast Ci je prześlę<sup>35</sup>.

2. Natomiast teraz - jak mi się wydaje - nie powinienem nikomu ani przysyłać, ani publicznie ogłaszać tych moich poglądów, które już mam, zanim nie dołączę także innych sądów, których jeszcze nie posiadam. A tego nie powinienem czynić z tego względu, by ten mąż, który być może - czego bardzo pragnę - zamierza mi odpowiedzieć, słusznie nie gniewał się na mnie za to, że to moje zapytanie - które wypracowałem w mozolnym badaniu - już przechodzi przez ręce ludzi i jest przez nich poznawane bez jego odpowiedzi, w którą nie powinno się jeszcze wątpić. Nie powinienem także tego czynić i z tego względu, aby nie uważano, że tak postąpiłem raczej z chępliwości niż dla użyteczności tej sprawy, jako że sam mógłbym odkryć to, czego ten mąż nie mógł rozwikłać, chociaż być może tylko on potrafi to uczynić. Wreszcie mam na względzie i to, że dopóki ten mąż pracuje nad tym zagadnieniem, trzeba poczekać, aż zakończy swą pracę. Wiem bowiem, że teraz jest zajęty raczej innymi sprawami, których bynajmniej nie powinno się odkładać, a które są o wiele ważniejsze od tego zagadnienia<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> Por. AUGUSTYN, *List* 190; był on odpowiedzią na przekazany Augustynowi list od Optata, biskupa Milewi (zob. *RTWP* 3(2003), 172-189).

<sup>34</sup> Augustyn przesał w 415 r. przez Orozjusza *List* 166 Hieronimowi, który przebywał w Betlejem (w epistolarium Hieronima *List* 131); w liście tym Augustyn przedstawił swój pogląd na pochodzenie duszy ludzkiej i prosił o jego ocenę i opinię na ten temat.

<sup>35</sup> Bez poznania zdania Hieronima na temat pochodzenia duszy Augustyn nie zamierza ogłosić swej opinii.

<sup>36</sup> Hieronim napisał do Augustyna po 415 r. kilka listów: *List* 134, pisany w 416 r., w którym potwierdza otrzymanie *Listu* Augustyna (166 - *De origine animae*) i wyjaśnia, dlaczego nie przygotował odpowie-

3. A zatem Twoja Świątobliwość, aby poznać również wszystkie okoliczności tej sprawy, winien swą uwagę choć trochę skupić na tym, co ten mąż napisał do mnie w następnym roku<sup>37</sup>, gdy przekazał mi swoje pismo przez powracającego doręczyciela, przez którego i ja wcześniej przesłałem mu mój list<sup>38</sup>. Z tego bowiem pisma pochodzą te oto słowa, które przenieśliśmy do mego listu: „*Nastał dla mnie bardzo trudny czas - rzecz - w którym lepsze było milczenie niż mówienie; tak że nasze studia wtedy ustały, aby nie uprawiać - według powiedzenia Apiusza - psiej wymowy*”<sup>39</sup>. Przeto nie mogłem na czas odpowiedzieć na Twoje dwa niewielkie pisma, które poświęciłeś mojemu imieniu; pisma te były niezwykle uczone i jaśniały blaskiem wszelakiej wymowy<sup>40</sup>. A uczyniłem tak nie dlatego, że moim zdaniem znajduje się w nich coś godnego odrzucenia, lecz postąpiłem tak zgodnie ze świętym Apostołem, który mówi: *Niech się każdy trzyma swego przekonania... jeden takiego, a drugi takiego*<sup>41</sup>. Zapewne w Twoich pismach umieściłeś i wyjaśniłeś to wszystko, cokolwiek z niezwykłą zdolnością można ze źródeł Pisma świętego zaczerpnąć i na ten temat powiedzieć.

Teraz proszę Cię, Twoja Czcigodność, abys mi pozwolił trochę pochwalić Twe zdolności.

Albowiem my rozprawiamy ze sobą dla wzajemnego pouczenia. Zresztą nasi współzawodnicy, a zwłaszcza heretycy, fałszywie nas oskarżyliby, jeśli by zobaczyli, że różnica zdań między nami pochodzi z zazdrości. Ja zaś mocno sobie przyrzekłem, że będę Cię kochał, podtrzymywał, szanował, podziwiał i bronił Twoich poglądów tak jak moich własnych. Również w dialogu, który niedawno wydałem, wspominałem o Twojej Wielebności<sup>42</sup>, jako że tak wypadło; domagałem się tam także tego, abyśmy raczej zajęli się tym, żeby usunąć z Kościoła najbardziej zgubną herezję, która by mieć możliwość nauczania w kościołach, zawsze udaje skruchę<sup>43</sup>. Albowiem, jeśli ta herezja kiedyś miałyby ukazać się w pełnym świetle, niech teraz, wypędzona na zewnątrz, tam też zginie<sup>44</sup>.

dzi na list Augustyna; powodem jest jego zaangażowanie w walkę z herezją pelagiańską. *List 141*, pisany w 418 r., w którym gratuluje Augustynowi mądrości w zwalczaniu pelagianizmu. *List 142*, pisany w 418 r., w którym donosi Augustynowi, że heretycy działają jeszcze potajemnie. *List 143*, pisany w 419 r., w którym wyraża swą wdzięczność i uznanie dla Augustyna i Alipiusza za stłumienie herezji Celestiusza w Afryce.

<sup>37</sup> Tym mężem jest Hieronim, który po otrzymaniu od Augustyna listu (166) napisał do niego list (134) w 416 r.

<sup>38</sup> Doręczycielem korespondencji pomiędzy Augustynem i Hieronimem był Orozjusz - por. AUGUSTYN, *List 166,1*.

<sup>39</sup> Por. SALUSTIUSZ, *Historiae 2,37*: Canina facundia – facundia forensis: szczekanie (adwokatów) na forum; LAKTANCJUSZ, *Divinae institutiones 6,18,26*; PRUDENCJUSZ, *Hamartigonia 400*.

<sup>40</sup> Tj. *List 166 - O pochodzeniu duszy* i *List 167 - O zdaniu apostoła Jakuba 2,10*; napisane przez Augustyna wiosną 415 r., a przesłane Hieronimowi przez Orozjusza już w 415 r., który jako przedstawiciel Augustyna przybył do Palestyny na dysputę z Pelagiuszem.

<sup>41</sup> Rz 14,5; 1 Kor 7,7.

<sup>42</sup> Dialog przeciwko pelagianom 3,19 (napisany w 415r.).

<sup>43</sup> Tj. herezja pelagiańska.

<sup>44</sup> HIERONIM, *List 134,1*.

2.4. Czcigodny bracie, bez wątpienia zauważysz, że te właśnie słowa mego najdroższego przyjaciela, które zostały mi przekazane do przebadania, nie wykluczają takiej odpowiedzi, lecz ją przesunęły w czasie, ponieważ ten mąż jest zmuszony zająć się teraz innymi sprawami, i to bardzo nagłącymi. Widzisz także, jaką zyczliwością on mnie darzy, jak też to przed czym mnie ostrzega. A to wszystko z pewnością czynimy dla wzajemnego pouczenia, pogłębiając przy tym miłość i szczerą przyjaźń między sobą, by nasi współzawodnicy, zwłaszcza heretycy, fałszywie nas nie oskarżali, że nasze wzajemne odniesienie pochodzi z zazdrości.

Z kolei, kiedy oba nasze dzieła, i to, które zawiera moje badania<sup>45</sup>, i to, które właśnie będzie jego odpowiedzią na moje badania, ludzie przeczytają - jako że jeśli zgodnie z jego zdaniem dostatecznie zostanie wyjaśnione samo zagadnienie, to i ja również winienem podziękować za to, że od niego otrzymałem takie pouczenie - wtedy dzieła te przyniosą owoc, gdy tylko się je poda do publicznej wiadomości. A ten fakt sprawi, że i nasi potomni nie tylko będą wiedzieć, co powinni myśleć o tej sprawie, nad którą my między sobą rozprawialiśmy w mozolnych dociekaniach, lecz także za łaską i miłosierdziem Boga na naszym przykładzie będą się uczyć, w jaki sposób bracia sobie najdrożsi potrafią prowadzić ze sobą dysputy dla zbadania trudnych problemów, by jednak nadal trwała między nimi nienaruszona miłość.

5. Jeśli zaś moje pismo, w którym można przeczytać o bardzo trudnym i niejasnym zagadnieniu, jedynie przeze mnie badanym, ukazało się publicznie bez odpowiedzi tego męża, w której on być może przedstawi właściwe rozwiązanie, to takie pismo z pewnością mogłoby szerzej się rozejść, a także dotrzeć do tych, którzy *porównując się (zachwalając) samych siebie*<sup>46</sup> - jak mówi Apostoł - natomiast nie rozumieją, w jakim duchu czynimy to, czego oni właśnie w tymże duchu nie potrafią uczynić. Na pierwszy plan wysuwają oni moje żądanie wobec mego najdroższego przyjaciela, którego powinniśmy szanować za jego ogromne zasługi, a przy tym zupełnie inaczej oceniają to moje żądanie, jako że w ogóle nie zauważają samego problemu, lecz widzą jedynie to, co się im podoba; a wobec mnie wysuwają takie podejrzenia, jakie im podsuwa własna ich nienawiść. O ile to od nas zależy, my także powinniśmy się wystrzeżać takiego nastawienia!

6. A przecież, jeśliby przypadkiem dla tych, których nie chcemy powiadomić, nawet przy naszym sprzeciwie stało się wiadome to, czego my nie chcemy ujawnić, cóż wtedy nam pozostałoby, chyba że to, abyśmy ze spokojem zgodzili się na wolę Bożą? Nie powinienem być do nikogo pisać o tym, co zawsze chciałem zachować w ukryciu. Albowiem, jeśli ten mąż nigdy mi nie odpisze wskutek jakiegoś przypadku lub konieczności - oby tak się nie stało! - bez wątpienia nasze zapytanie o radę, które do niego wysłał, będzie również kiedyś ujawnione. Zapewne będzie ono wtedy pożyteczne dla czytających: bo chociaż tam nie znajdą oni tego, czego szukają, jednak znajdą z pewnością wyjaśnienie, jak powinno się badać to zagadnienie, jak i to, że nie trzeba nigdy lekkomyślnie potwierdzać tego, czego się nie wie. Wtedy też z gorliwą

---

<sup>45</sup> Tj. List 166 (*O pochodzeniu duszy*).

<sup>46</sup> 2 Kor 10,12.

miłością, nie zaś z niezgodną zwadą<sup>47</sup>, będą troszczyć się o tych, którym również oni sami będą mogli doradzić zgodnie z tym, co tam przeczytają. I tak będą czytać moje pismo tak długo, aż odkryją w nim albo to, czego pragną, albo w samym badaniu tego zagadnienia ustalą taki porządek myślenia, że za niepotrzebne uznają dalsze badanie.

Teraz jednak, jak długo pozostaje nadzieja otrzymania odpowiedzi od wypróbowanego przyjaciela, nie powinno się - jak sądzę - wydawać publicznie naszego zapytania o radę, na ile to wprawdzie od nas zależy, co także doradzałbym Twojej Miłości. Jako że i Ty sam nie zażądałeś ode mnie jedynie zapytania o radę, lecz także pragnąłeś, bym Ci przesłał moje pismo wraz z dołączoną doń odpowiedzią tego męża, którego się radziłem. Z pewnością ja tak uczyniłbym, gdybym ją miał. Jeśli zatem - że użyję słów Twojej Świątobliwości, które umieściłeś w Twoim liście: takim „jasnym dowodem mojej mądrości, którego - jak piszesz - udzielił mi Stwórca światła za zasługi mego życia”<sup>48</sup>, nie nazywasz samego zapytania o radę i badania, lecz jesteś przekonany, że sprawa ta, o którą mnie pytasz, stała się dla mnie całkowicie jasna, i dlatego żądasz od mnie, abym Ci przesłał jej wyjaśnienie, to gdyby tak właśnie było, jak Ty uważasz, ja tak właśnie uczyniłbym. Ja bowiem dotąd - szczerze to wyznaję - nie odkryłem, w jaki sposób dusza przejmuje grzech od Adama (w co nie godzi się wątpić!), a przy tym sama nie jest przejęta od Adama. To właśnie zagadnienie trzeba dokładniej przebadać, nie zaś nierozważnie go rozgłaszać!

3.7. W Twoim liście znajdują się i takie słowa: „Są tam jacyś starcy i mężowie wykształceni przez uczonych kapłanów, których Ty nie mogłeś przywieść do ogarnięcia Twojej małości i do zrozumienia twierdzenia przepełnionego prawdą”<sup>49</sup>. Jednak nie wyjaśniasz tam, czym jest to „Twoje twierdzenie przepełnione prawdą, do którego Ty nie mogłeś przywieść owych starców i mężów wykształconych przez uczonych kapłanów”. Jeżeli bowiem owi starcy zachowali, albo zachowują tę właśnie naukę, którą otrzymali od uczonych kapłanów, w jaki zatem sposób przysporzył Tobie zmartwień ów tłum wiejskich duchownych, i to mniej biegłych w tych właśnie sprawach, w których wykształcili ich uczeni kapłani? Jeżeli zaś owi starcy, albo ten tłum duchownych wskutek własnej przewrotności odszedł od tej nauki, którą otrzymał od uczonych kapłanów, w takim razie ze względu na ich powagę trzeba upomnieć raczej tamtych i to niezwykle kłótniwe zamieszanie uspokoić.

Lecz kiedy Ty jeszcze raz mówisz o sobie, że „jako młody i niedoświadczony uczoney obawiałeś się, by nie uszkodzić nauk przekazywanych przez tylu tak wielkich biskupów, i przez wzgląd na zmarłych z lękiem zabiegasz o to, by ludzi skierować w lepszą stronę”<sup>50</sup>, co za argument wtedy podasz, by być zrozumiałym, jeśli nie ten, że owi ludzie, których pragniesz wprowadzić na właściwą drogę, wzbraniali się przed tym, by przystąpić "do młodego i niedoświadczonego uczonego", a przy tym nie chcieli porzucić nauk przekazywanych im przez uczonych i wielkich biskupów, którzy już umarli? Tymczasem ja milczę w tej sprawie i nie zabieram głosu na ich temat.

<sup>47</sup> Termin: *discordiosa (contentio)* - jest to hapax legomenon; por. SALUSTIUSZ, *Iugurta*, 6,22.

<sup>48</sup> Cytat z nieznanego listu Optata do Augustyna, napisanego doń po liście (190) Augustyna.

<sup>49</sup> *Tamże*.

<sup>50</sup> *Tamże*.

Bardzo zaś pragnę poznać Twoje "twierdzenie", o którym sam mówisz, że „jest przepełnione prawdą” - nie mówię tu o samej Twojej opinii, lecz o jej uzasadnieniu.

4.8. Wprawdzie Ty dostatecznie uzupełniłeś naszą wiedzę, przekazując nam informację o tym, że zgańnię tych, którzy twierdzą, że wszystkie dusze ludzkie rodzą się i są przekazywane w kolejnych pokoleniach narodzonych z owej jednej duszy, która została dana pierwszemu człowiekowi. Lecz my nie wiemy - nie ma mowy o tym w Twoim liście - jakimi argumentami i jakimi świadectwami Pisma świętego posłużyłeś się, by wykazać fałszywość tego twierdzenia<sup>51</sup>. Dalej, gdy czytam Twój list, który skierowałeś wcześniej do braci z Cezarei<sup>52</sup>, oraz ten list, który ostatnio do mnie przesłałeś, nie potrafię ustalić, jaki pogląd Ty sam przyjmujesz, skoro tamten potępiasz. Być może wierzysz w to - jak widać z Twojego listu - że "Bóg stworzył, i stwarza, i będzie stwarzał ludzi"; jak też wierzysz w to, że "nie ma niczego ani w niebie, ani na ziemi, co nie powstało, ani też nie powstaje bez samego Twórcy". A zapewne to właśnie twierdzenie jest tak bardzo prawdziwe, że nikt nie powinien mieć co do niego żadnych wątpliwości.

Lecz jeszcze powinienes nam wykazać, z czego Bóg czyni dusze, które - jak twierdzisz nie powstają przez rozkrzewianie; czy dusze pochodzą skądinąd? A jeśli tak właśnie jest, czym jest to "skądinąd"? Czy może Bóg w ogóle stwarza dusze z niczego? Albowiem nie może być tak, byś w tej sprawie szedł za zdaniem Orygenesusa i Pryscyliana, albo za poglądami innych, którzy głoszą coś takiego, a mianowicie że dusze za zasługi pierwszego życia są przeciwnie wtrącane w ciała ziemskie i śmiertelne<sup>53</sup>. Takie bowiem twierdzenie sprzeciwia się właśnie powadze Apostoła, który mówi, że Ezaw i Jakub, zanim się narodzili, nic dobrego, ani złego nie uczynili<sup>54</sup>. Twojej zatem opinii o tej sprawie nie znamy dobrze, lecz tylko częściowo ją poznaliśmy. Natomiast zupełnie zakryte są dla nas Twoje argumenty; nie wiemy bowiem, skąd dowiedziałeś się o tym, że prawdziwe jest to wszystko, co Ty myślisz o tej sprawie.

9. Dlatego też w moim poprzednim liście prosiłem Ciebie, abyś raczył przysłać mi Twoje pismo o *wierze*, które - jak wspomniałeś - właśnie napisałeś<sup>55</sup>, a pod którym - jak się skarżysz - "jakiś kapłan fałszywie się podpisał". Również teraz proszę Cię o to pismo i o te świadectwa z Pisma Świętego, które udało się Tobie zebrać dla rozwiązania tego zagadnienia. Albowiem w liście do braci z Cezarei<sup>56</sup> mówisz o tym, że "postanowiliście, by cały Twój dowód prawdy poznali także sędziowie świeccy; a tym to ludziom, którzy wskutek powszechnej prośby zasiedli jako sędziowie<sup>57</sup> i rozpatrzyli wszystko, co odnosiło się do wiary, Bóg, na mocy swego obfitego miłosier-

---

<sup>51</sup> Tj.: ci, którzy opowiedzieli się za traducjanizmem materialistycznym, idąc za poglądem Tertuliana.

<sup>52</sup> Por. AUGUSTYN, *List* 190,1,1.

<sup>53</sup> Orygenes, a także Pryscylian, przyjmował tezę, że dusza ludzka, stworzona przez Boga, istniała wcześniej od ciała, które było jej przeznaczone jako kara za popełnione grzechy.

<sup>54</sup> Por. Rz 9,11.

<sup>55</sup> Zob. AUGUSTYN, *List* 190,6,20.

<sup>56</sup> Zob. AUGUSTYN, *List* 190,1,1.

<sup>57</sup> *Sedere* - siedzieć na krześle sędziowskim poświadczają jako termin techniczny Kasjodor (*Variarum libri*, 4,22,4).

dzia - jak piszesz - udzielił łaski, że podążając za własnym zdaniem, mogli potwierdzić i bardzo dokładnie wykazać, co wasza mierność zachowała co do nich, pomimo powagi cytowanych tekstów". A zatem, bardzo pragnę poznać takie teksty, których powaga w ten sposób została ukazana.

10. Otóż Ty kierujesz się w swym działaniu - jak się wydaje - tylko jednym motywem; pragniesz bowiem odeprzeć zarzuty swych przeciwników, którzy głoszą, że nasze dusze nie są dziełem Boga. Jeśli oni taki pogląd przyjmują, słusznie zatem uważasz, że zdanie ich należy potępić. Albowiem, gdyby tak właśnie głosili o samych ciałach, bez wątpienia należałoby takie zdanie skarcić albo wykląć. Jakież bowiem chrześcijanin ogłosi, że ciała poszczególnych ludzi, którzy się rodzą, nie są dziełem Boga? Bynajmniej żaden. Dlatego my twierdzimy, że ciała rodzą się z rodziców, a jednak zarazem wierzymy, że Bóg je tworzy. Kiedy więc głosi się, że także i niecielesne jakieś swego rodzaju zarodki naszych dusz są w taki sam sposób wzięte od rodziców, jednakże wtedy zakłada się, że dusze stają się z tych zarodków za sprawą Boga<sup>58</sup>.

Lecz by zwalczyć ów błędny pogląd, nie jest potrzebne ludzkie domniemanie, lecz trzeba posłużyć się tu świadectwem Pisma Świętego. Można bowiem podać wiele świadectw, które pochodzą ze świętych ksiąg, cieszących się kanoniczną powagą. Lecz te właśnie świadectwa odrzucają ci, którzy głoszą, że każda poszczególna dusza, która rodzi się w człowieku, nie jest dziełem Boga. Ale ci, którzy tak sądzą, bynajmniej nie godzą się na to, że dusze podobnie jak ciała tworzą się dzięki działaniu Boga, lecz przeciwnie głoszą oni, że dusze powstają wskutek zrodzenia z rodziców<sup>59</sup>. Aby zatem odeprzeć takie twierdzenia, powinieneś poszukać takich właśnie świadectw Pisma Świętego, które są niepodważalne. Jeśli zaś już takie znalazłeś, winienez z wzajemną miłością przesłać je nam, którzy na nie jeszcze nie natrafiliśmy, chociaż najuśilniej - jak tylko potrafimy - ich szukamy.

5.11. Na końcu listu, który przesłałeś do braci z Cezarei<sup>60</sup>, znajduje się taka oto krótka wypowiedź: " Usilnie proszę Was, abyście mnie, Waszemu synowi i uczniowi oraz temu, który jedynie z Bożą pomocą niedawno przystąpił do sprawowania tych tajemnic, przekazali takie wyjaśnienie, jakie powinniście, i jakie jest godne i odpowiednie, którego dokonali rozsądni kapłani. Jakież jest pogląd, którego trzeba się trzymać? Być może jest to zdanie, które odwołuje się do traducjanizmu, że mianowicie każda dusza jest przekazywana za pośrednictwem aktu rodzenia, i jakby na mocy tajemnego początku i tajemniczego porządku, przelewana jest od owej duszy pierwszego człowieka, Adama, na cały rodzaj ludzki? Lub może trzeba wybrać i przestrzeżać wypowiedzi i wyznania wiary, którego mocno strzegą wszyscy Wasi bracia i kapłani z tych stron, a które stwierdza i uważa, że Stwórcą wszystkich rzeczy i wszystkich ludzi był, jest i będzie Bóg?"

<sup>58</sup> Co do pochodzenia duszy ludzkiej Augustyn przyjmował też hipotezę o tym, że Bóg zsyła w ciała dusze już istniejące odwiecznie w umyśle Boga jako racje zarodkowe (*rationes seminales*) - por. AUGUSTYN, *List* 143,5; 166,7.

<sup>59</sup> Taki pogląd przyjmował traducjanizm materialistyczny, który Augustyn zdecydowanie odrzucał.

<sup>60</sup> Zob. AUGUSTYN, *List* 190,1,1.

Z tego powodu, z tych dwóch hipotez, które przedstawiłeś dla poznania sądu kogoś innego, Ty chcesz, żeby wybrać jedną, która zostanie Tobie przesłana jako odpowiedź. Zatem teraz zadanie to powinni wykonać ludzie, którzy znają owe hipotezy, ażeby gdyby obie były ze sobą sprzeczne, wybrawszy jedną, logicznie drugą mogliby odrzucić.

12. W naszym wypadku jednakże, gdyby ktoś nie wybrał jednej z tych dwóch hipotez, lecz odpowiedziałby, że obie są prawdziwe - to jest: że prawdziwe jest i to, że wszystkie dusze zostały przelane na cały rodzaj ludzki za pośrednictwem aktu rodzenia od praojca Adama - i tym niemniej gdyby on wierzył i głosił, że Stwórcą wszystkich rzeczy i wszystkich ludzi był, i jest, i zawsze będzie Bóg, czyż takiemu - Twoim zdaniem - należy robić zarzuty?

A my zamierzamy postawić zarzut: "Jeśli dusze rozmnażają się z rodziców za pośrednictwem aktu rodzenia, czy zatem Bóg nie jest sprawcą wszystkich rzeczy z tego powodu, że nie jest Stwórcą dusz"? Gdybyśmy coś takiego powiedzieli, stąd moglibyśmy odpowiedzieć: "A zatem, dlatego że ciała rozmnażają się z rodziców za pośrednictwem aktu rodzenia, Bóg nie jest sprawcą wszystkich rzeczy z tego powodu, że należałoby powiedzieć, iż On nie stwarza ciał". Oczywiście, któż mógłby powiedzieć, że Bóg nie jest sprawcą wszystkich ludzkich ciał, i jednocześnie twierdziłby, że On jest sprawcą jedynie ciała tego, który najpierw został z ziemi utworzony - albo może także sprawcą ciała danego jego małżonce, którą Bóg sam ukształtował właśnie z boku jej małżonka - lecz powiedzieć, że Bóg nie jest bynajmniej sprawcą innych ludzkich ciał; a tego zdania nie możemy negować tylko dlatego, że wszystkie inne ludzkie ciała wywodzą się od owych dwóch pierwszych ciał?

6.13. A teraz, jeśli ci, z którymi prowadzisz spór na ten temat, uważają, że dusze powstają przez zrodzenie od tej jednej pierwszej duszy, i przy tym twierdzą, że Bóg tych dusz dalej ani nie stwarzał, ani nie kształtował, to w takim przypadku nastawaj na nich, wskaż im ich błąd i popraw ich pogląd, na ile z Bożą pomocą potrafisz. Jeżeli zaś owi ludzie twierdzą, że dusze pierwotnie - że się tak wyrażę - pochodziły od pierwszego człowieka, a następnie od rodziców, i że jednak każda dusza oddzielnie w człowieku została przez Boga, Stwórcę wszystkich rzeczy, stworzona i ukształtowana, w takim wypadku nade wszystko poszukaj w Piśmie Świętym tego, co wtedy możesz im odpowiedzieć, pod warunkiem, że nie jest to ani dwuznaczne, ani czego nie można rozumieć w różny sposób.

Albo też, jeśli już znalazłeś odpowiedź na to pytanie, prześlij ją do nas, o co Cię wyżej już prosiłem. Jeśli jednak jest to jeszcze niejasne tak dla Ciebie, jak jest to dla mnie, ze wszystkich sił nalegaj, żeby zawstydzić tych wszystkich, którzy głoszą, że "dusze nie pochodzą z działania Boga" - na co zwróciłeś już uwagę w Twoim pierwszym liście, że "szepciem przekazywali takie brednie wśród swoich rozmów bardzo poufnych i że następnie z powodu takiej ich głupiej i bezbożnej opinii odłączyli się od wspólnoty z Tobą i od służby Kościołowi"; wszelkimi sposobami zatem przeciwstawiaj się im, broń i skrzętnie zachowaj to, co wyłożyłeś w tym samym liście: "Stwórcą dusz był, jest i zawsze będzie Bóg; nie ma niczego w niebie i na ziemi, co nie miało lub nie ma rzeczywistego istnienia bez Boga, który jest właśnie ich Stwórcą".

Oto jest prawda, w którą się wierzy, którą się potwierdza, której się broni, o której się świadczy w sposób absolutnie prawdziwy i słuszny, jeśli chodzi o każdy rodzaj stworzenia bez żadnego wyjątku dlatego, że Sprawcą wszystkich rzeczy i wszystkich ludzi był, jest i zawsze będzie Bóg, jak Ty napisałeś na końcu Twego listu, w którym prosisz o radę naszych kolegów z episkopatu prowincji Cezarei; a nawet prosisz o to, ażeby raczej wybrali tę tezę i to w taki sposób, jak to Ty zachęciłeś, idąc za przykładem wszystkich braci i kolegów w kapłaństwie, tam przebywających, którzy mocno się jej uchwycili.

14. Lecz jedną rzeczą jest problem zrozumienia, czy Bóg jest Sprawcą wszystkich dusz i wszystkich ciał - jak potwierdza to Prawda objawiona - albo też czy powstała jakaś natura, której Bóg nie stworzył - a takie twierdzenie jest całkowicie błędne - a zupełnie innym problemem jest zrozumienie, czy Bóg stwarza dusze ludzkie za pośrednictwem aktu rodzenia lub bez niego, chociaż nie godzi się wątpić w to, że dusze te Bóg stworzył.

Bardzo pragnę, byś się okazał rozsądny i ostrożny co do tej kwestii, i abyś zwalczając traducjanizm<sup>61</sup>, w takim stopniu go nie zniszczył, że podstępnie wpadniesz w herezję pelagiańską! Rzeczywiście, jeśli my głosimy, że Bóg jest Stwórcą ciał ludzkich, o których wiemy, że mnożą się za pośrednictwem aktu rodzenia, i jeśli prawdziwie głosimy, że On jest nie tylko Stwórcą pierwszego człowieka lub pierwszej pary ludzkiej, lecz Stwórcą wszystkich ciał, pochodzących od nich drogą zrodzenia, w takim razie moim zadaniem łatwo można zrozumieć, że my nie mamy zamiaru zwalczać obrońców traducjanizmu, skoro głosimy, że Bóg jest Stwórcą dusz w tym momencie, w którym stwarza ciała, co do których musimy stwierdzić, że one mnożą się przez akt rodzenia<sup>62</sup>.

Trzeba by także znaleźć inne teksty Pisma Świętego, za pomocą których da się odeprzeć te dowody, na których opiera się traducjanizm, jeśli Pismo Święte wskazuje, że jest to błędny pogląd. O tej sprawie należałoby raczej - gdyby tak mogło się stać - zapytać tych, ze względu na krzywdę których (a ci już pomarli) lękałeś się - jak to piszesz w liście, który wcześniej do mnie przesłałeś - żeby "zwrócić ludzi w lepszą stronę. Owi zmarli - piszesz - byli tak wielkimi i zacnymi, a do tego uczonymi biskupami, że Ty, młody i jeszcze niedoświadczony nauczyciel, obawiałeś się, byś mimowolnie nie zniekształcił ich nauk". Przeto chciałbym poznać, gdyby to było możliwe, co o rozkrzewianiu dusz sądzili "tak wielcy i zacni, a do tego uczeni", jak też na podstawie jakich świadectw sformułowali swe twierdzenia (...)<sup>63</sup>. Ty jednakże, w liście przesłanym do braci z Cezarei, w ogóle nie liczysz się z powagą owych mężów, i nazywasz ich hipotezę "dziwnym odkryciem i jakąś opinią, ale dotąd niesłyszalną", podczas gdy w rzeczywistości, choć pogląd ten byłby błędem, my rozpoznajemy, że nie jest on nowy, lecz stary i zgrzybiały<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> Augustyn ma na myśli traducjanizm duchowy.

<sup>62</sup> Przyjęcie hipotezy o zrodzeniu dusz (generacjonizm) ułatwiło Augustynowi walkę z błędami pelagian.

<sup>63</sup> Luka w tekście.

<sup>64</sup> Tym poglądem był traducjanizm materialistyczny, oparty na twierdzeniach Tertuliana.



7. 15. W każdym razie, skoro przy omawianiu tego problemu pojawiły się słuszne powody, które przymuszają nas do wysunięcia uzasadnionych wątpliwości, w takim wypadku nie powinniśmy bynajmniej mieć wątpliwości, czy w ogóle powinniśmy wątpić. Skoro dyskutuje się o wątpliwej sprawie, mamy obowiązek powątpiewać bez wahania. Zobacz, jak Apostoł nie wahał się wcale wyrazić wątpliwości co do samego siebie, że został porwany aż do trzeciego nieba *czy w ciele, czy poza ciałem*. Czy w taki, czy w inny sposób *nie wiem* - rzecze - *Bóg to wie*<sup>65</sup>. Dlaczego zatem nie wolno mi wątpić, jak długo tego nie wiem, czy moja dusza przybyła do tego życia za pośrednictwem aktu rodzenia lub bez niego, aż do tej chwili, kiedy nikt nie wątpi w to, że tak w jednym, jak i w drugim wypadku stworzył ją najwyższy i prawdziwy Bóg? Dlaczego nie wypada mi powiedzieć: "wiem, że moja dusza istnieje dzięki działaniu Boga, dlatego też jest dziełem Boga, ale tego, że dusza powstała za pośrednictwem aktu rodzenia - tak jak ciało, albo że niezależnie od aktu rodzenia - tak jak powstała owa dusza, która została dana pierwszemu człowiekowi, ja nie wiem, Bóg to wie"? Ty chcesz, żebym zdecydowanie się opowiedział za jedną lub drugą tezą? Mógłbym to zrobić, gdybym z pewnością to znał.

Jeśli natomiast Ty sam poznałeś to zagadnienie, oto masz przed sobą tego, który jest bardziej żądny, by poznać to, czego nie wie, niż pouczyć o tym, co wie. Jeśli zaś nie wiesz tego, tak jak ja tego nie wiem, proś tak jak ja, aby ów Nauczyciel, który powiedział swoim uczniom: *Nie chcecie, by ludzie nazywali was Rabbi; jeden jest bowiem wasz Nauczyciel, Chrystus*<sup>66</sup>, pouczył nas o tym czy to przez jakiegoś swego sługę, czy to sam osobiście. On zna nie tylko to, czego naucza, o ile jednak wie, że poznanie także takich spraw jest dla nas pożyteczne, lecz także zna to, co dla nas jest pożyteczne, żebyśmy o nich powiedzieli.

16. Chciałbym zresztą moje pragnienie wyznać Twojej Miłości. Oto ono: pragnę poznać także rozwiązanie tego problemu, o który mnie pytasz, ale o wiele bardziej chciałbym znać, jeśli to było możliwe, kiedy ukaże się osoba *Pożądanego przez wszystkie narody*<sup>67</sup>, i kiedy nastanie królestwo świętych, niż poznać początek, w którym rozpocząłem moje istnienie na tej ziemi. Jednakże Ten, który zna wszystko, na pytanie swoich uczniów, naszych Apostołów, udzielił następującą odpowiedź: *Nie wasza to rzecz znać czasy, które Ojciec ustalił swoją władzą*<sup>68</sup>. Jeśli więc Ten, który właśnie zna i to, że znajomość tych spraw nie jest naszym zadaniem, czyż z pewnością nie zna On również i tego, co dla nas jest pożyteczne, żebyśmy poznali? A właśnie dzięki Niemu znam to, że nie nasza to rzecz *znać czasy, które Ojciec ustalił swoją władzą*<sup>69</sup>.

Bo ja nawet tego nie znam, czy naszą rzeczą jest znać pochodzenie dusz, którego jeszcze nie znam; to jest: czy do nas należy to, abyśmy w ogóle poznali to zagadnienie. Albowiem, gdybym przynajmniej znał to, że nie jest naszą rzeczą znać to zagad-

---

<sup>65</sup> 2 Kor 12,2-3.

<sup>66</sup> Mt 23,8.10.

<sup>67</sup> Ag 2,8.

<sup>68</sup> Dz 1,7

<sup>69</sup> *Tamże*.

nienie, zaprzestałbym nie tylko potwierdzać jego istnienie - jak długo go nie znam - lecz także natychmiast zakończyłbym nad nim moje badania. Teraz zaś, chociaż to zagadnienie jest tak niezrozumiałe i niezmierzone, że bardziej obawiam się nierozwagi przy jego przedstawianiu, niż posiadam pragnienie dokładnego jego poznania, jednakże i ja pragnę także je poznać, jeśli tylko to potrafię. A chociaż dla mnie o wiele bardziej potrzebne jest zrozumienie tego, o czym mówi ów święty: *Oznajmij mi, Panie, mój koniec*<sup>70</sup> (nie mówi bowiem: "mój początek"), jednak proszę: oby przede mną Pan nie zakrył mego początku, który odnosi się do naszego zagadnienia!

8. 17. Tym niemniej, o ile bym rozważał początek, który miałem, nie jestem niewdzięczny memu Nauczycielowi za to, że wiem, iż dusza ludzka jest istotą duchową, a nie materialną; i że jest ona obdarzona rozumem lub, jak Ty chcesz, inteligencją; i że jej natura nie jest taka sama jak natura Boga, lecz że jest ona stworzeniem. Wiem też, że dusza jest pod pewnym względem śmiertelna, ponieważ może stać się gorsza i oddalić się od życia Boga, w którym kształtuje swoje szczęście, jeśli pozostaje z nim złączona; ale również wiem, że pod innym względem dusza jest nieśmiertelna, ponieważ ma świadomość - której nie może utracić - i że ona po ziemskim życiu będzie miała istnienie albo szczęśliwe, albo nieszczęśliwe.

Wiem także, że dusza nie została ukarana za czyny dokonane, zanim połączyła się z ciałem, i nie została uwięziona w ciele, lecz ani z tego powodu nie znajduje się ona w człowieku *wolnym od zmaży grzechu, choćby* - jak to jest napisane - *życie jego na ziemi nie było dłuższe niż jeden dzień*<sup>71</sup>. Stąd wiem także, że żaden potomek Adama, w następstwie zrodzenia, nie rodzi się bez grzechu, z którego małe dzieci z konieczności muszą odrodzić się w Chrystusie przez sakramentalną łaskę odrodzenia.

Wszystkie te sprawy - liczne i ważne - które dotyczą początku lub pochodzenia naszej duszy i które zawierają wiele kwestii odnoszących się do mojej wiedzy (są to kwestie, które mają swój fundament w wierze), są dla mnie miłe i radosne nie tylko dlatego, że o nich się dowiedziałem, lecz także dlatego, że je poznałem. Przeto, jeśli rozpatrując zagadnienie pochodzenia dusz nie wiem jeszcze tego, czy Bóg tworzy dla ludzi dusze za pośrednictwem aktu rodzenia, czy bez niego - przy tym nie mając żadnej wątpliwości, że Bóg je stwarza - w takim wypadku wybieram raczej to, by się tego dowiedzieć, niż by o tym nie wiedzieć. Lecz jak długo nie mogę się tego dowiedzieć, lepiej jest dla mnie pozostawać w wątpliwości niż uznać za pewną tę kwestię, która może się okazać sprzeczna z tym zagadnieniem, co do którego nie powinienem mieć już żadnych wątpliwości<sup>72</sup>.

18. A zatem, mój dobry bracie, dlatego że pytasz się o moje zdanie i chcesz, żeby to ja zadecydował o jednej z tych dwóch hipotez, a mianowicie: czy wszystkie dusze pochodzą od pierwszego człowieka drogą rodzenia, tak jak ciała, czy też bez pośrednictwa rodzenia zostają stworzone przez Stwórcę pojedynczo dla poszczególnej osoby, tak jak dusza pierwszego człowieka - my natomiast nie zaprzeczamy, że On stwarza dusze czy w taki, czy w inny sposób - w takim razie pozwól mi, że zapytam się o

---

<sup>70</sup> Ps 39(38),5.

<sup>71</sup> Hi 14,4-5 (LXX).

<sup>72</sup> Augustyn ma na myśli zagadnienie przekazywania grzechu pierworodnego.

Twoje zdanie: w jaki sposób dusza zaciąga grzech pierworodny stamtąd, skąd ona sama nie wzięła swego początku?

My bowiem, aby uniknąć popadnięcia we wstrętą herezję Pelagiusza, nie zaprzeczamy, że dusze w jednakowy sposób zaciągają grzech pierworodny od Adama. Jeśli ani nawet Ty nie wiesz tego, o co ja właśnie Ciebie pytam, pozwól, że i ja zgodzę się z tym, iż nie znam także tego zagadnienia, do którego odnosi się Twoje zapytanie, jak też tego zagadnienia, do którego odnosi się moje zapytanie. Jeśli natomiast już wiesz, co należy odpowiedzieć na moje pytanie, skoro dowiedziałeś się także ode mnie, w takim razie i ja bez żadnej obawy już odpowiem także na to pytanie, na które Ty chcesz, bym odpowiedział. Proszę Cię zatem, byś się nie gniewał, że ja, jeśli nie mogłem dać pewnej odpowiedzi na Twoje pytanie, mogłem jedynie wyjaśnić, jaki jest zakres rozwiązania tego problemu. Kiedy znajdziesz jego rozwiązanie, nie wahaj się bronić rezultatu Twojego poszukiwania.

19. Uznałem za potrzebne napisać o takim przemyśleniu do Twojej Świątobliwości, gdyż jesteś prawie że pewny, iż według ciebie trzeba odrzucić traducjanizm. Zresztą, gdyby należało odpisać każdemu z tych, którzy tak właśnie twierdzą, być może wykazałbym, jak bardzo nie znają tego, o czym sądzą, że poznali, i jakiego argumentu musieliby się obawiać, żeby zuchwale coś takiego głosić.

20. Tak, jest prawdą, że w liście wysłanym do mego przyjaciela, który dołączyłem do niniejszego listu, napomknąłem o dwóch listach, które zostały do niego wysłane<sup>73</sup> on mi odpowiedział, że nie ma wolnego czasu, by dać mi na nie odpowiedź; ale się tym nie niepokoi, gdyż naszego problemu dotyczy jedynie jeden z nich, nie zaś oba: w drugim natomiast zwrócono uwagę na inne zagadnienie, jako że on miał zdanie dobrze umotywowane na ten temat. Przez napomnienie i zachętę, którą mi dał: "abyśmy raczej zajął się tym, by z Kościoła usunąć najbardziej zgubną herezję"<sup>74</sup> bardzo pragnął zająć się szczególną herezją Pelagiusza, przed którą także ja, na ile to jest możliwe, przestrzegam Ciebie, bracie, żebyś jej unikał z największą ostrożnością.

Kiedy zatem rozważasz pochodzenie duszy i o tym dyskutujesz, jak to już wcześniej czyniłeś, nie pozwól, byś nierozważnie dał się skłonić ku temu, żeby nie wierzyła w to, że każda oczywiście dusza - z wyjątkiem duszy jedyne Pośrednika - zaciągnęła od Adama grzech pierworodny; grzech ściśle związany ze zrodzeniem i od którego może jedynie odrodzenie uwolnić.

---

<sup>73</sup> Tj. *List 166 (De origine animae)* i *List 167 (De sententia s. Jacobi 2,12)* Augustyna - w epistolariusium Hieronima: *List 131* i *132* - przesłane Hieronimowi przez Orozjusza w 415 r.

<sup>74</sup> HIERONIM, *List 134,1,1* (do Augustyna).

DE SANCTI AUGUSTINI EPISTULA  
AD OPTATUM EPISCOPUM (202/A) SCRIPTA

*Summarium*

Epistula CCII A, quae ad Optatum episcopum ab Augustino, episcopo Hypponesi, a. D. 420 scripta est, translata ex Latino in Polonum praesentatur. Cui epistulae conversae antecedit breve prooemium, quod ex tribus capitulis constat. Primum Augustini opinio de animarum origine, quae ei continenter magnum dubium fuit, quia haec quaestio nec creationismo nec traducianismo recte certeque solvi posset, contracte explicatur. Deinde paucis verbis describitur Augustini doctrina de peccato originali, quam eo tempore in Pelagiana haeresi insectanda elaboravit. Denique circumstantiae atque tempus eius epistulae scribendae exponuntur.

In eadem epistula Augustinus Optato episcopo initio significavit se nolle quaestionem de animarum origine edere sine Hieronimi rescripto et prudentia utendum esse, ne haeretici in malam partem sententias Augustini accipiant. Deinde Augustinus fateatur se, ut melius originale peccatum explanaret, ad traducianismum inclinasse, multisque explicationes petit ab Optato libellumque de fide cum Scripturarum testimoniis, atque docet traducianismo Deum creatorem nullatenus negari. Tum desserit, quomodo confutandi sint haeretici, dummodo ne in Pelagianismum incidatur; quid certum, quid coniectura nitatur in animarum doctrina. Ipse, adhuc inter duas sententias anceps, nil certi audens respondere, denique hortatur Optatum, ut Pelagianam haeresim vitet.